

towa — oto chlubne karty w historii bohaterskich bojów szóstego pułku. Pod Kopnem w październiku 1915 roku pułk ten szedł do ataku pod górę na odległość 1200 kroków i rozbił trzy pułki rosyjskie, a w ostatnich, lipcowych walkach batalion drugi w piekielnym ogniu wykonywał brawurowe ataki na Górę Polaków...

Jak dzielny jest pułk — tak dzielny i jego komendant, podpułkownik Norwid — Ojawszy komendę z końcem października 1915 r. — stał się duszą swego pułku. — Świecił przykładem męstwa żołnierzom, a w chwilach krytycznych, jak na przykład w bitwie pod Kamieniuchą, zimną krwią i talentem potrafił wyprowadzić zwycięsko swe szeregi z największych niebezpieczeństw.

W czasie walk pozycyjnych podpułkownik Norwid przeprowadził wzorową organizację swego pułku, a okazał przytem ojcowską pieczołowitość o swych podkomendnych. Zorganizował w pułku kurs dla analfabetów, kursa sanitarne, wykłady historyczne, kursa podoficerskie, a troszczył się przytem i o rozrywkę dla żołnierzy, starając się o książki i gazety i urządzając najrozmaitsze zabawy. Podpułkownik Norwid zyskał też ogólną miłość wśród żołnierzy i oficerów szóstego pułku.

Rocznicę szóstego pułku podpułkownik Norwid upamiętnił rozkazem dziennym, w którym między innymi czytamy:

Żołnierze polscy! Męstwo ofiarne, wytrwałość i waleczność, ufność w powodzenie ukochanej Sprawy, za którą do ręki broni chwyciliśmy — wszystkie te cnoty żołnierza polskiego zajaśniały u Was pięknym, nigdy nie gasnącym blaskiem w bojach, stoczonych



Rocznica szóstego pułku Legionów: Podpułkownik Norwid w otoczeniu sztabu

rażnie wydanym rozkazem zniszczenia Legionów Polskich. Rozkaz rozbił się o bohaterską postawę i poświęcenie się Was — Legionistów.

Nie ma do sparowania krwawych i ciężkich uderzeń wroga przyczyniliście się Wy, żołnierze szóstego pułku piechoty legionowej. Batalionami rozrzuć, byliście w ośrodku wszystkich, najgwał-

podoficerów i żołnierzy drugiego batalionu, tych, których niema między nami i tych, którzy piekło walki przetrzymali i niewyszczerbioną broń dźmierzą w swojej dłoni.

Podobnie podnoszę bohaterską wytrwałość batalionu pierwszego. Przez wroga oskrzydłony, w upartych zapasach pod Studziennicą, nie tylko trwał na



Komendant trzeciego batalionu kap. Tadeusz Jakubowski z adjutantem chor. M. Rettingerem



Warta przy siedzibie komendy pułkowej

4., 5., 6. i 7. lipca. Objawiliście je zarówno w zmu-dnej i uciążliwej walce okopowej, w czasie której gorące i uporczywe staczałyście walki o utrzymanie powierzonych Wam pozycji, jak i później, gdy przeobrzyma fala rosyjskiego żołdactwa runęła na front legionowy i gdy rozgorzała wielka, nierówna bitwa.

Dobrowolne wojska carskie uderzyły na nas z wy-

towniejszych walk, jakie Legionom stoczyć wypadło w ofiarnych dniach lipcowych. Najwięcej z Was ucierpieł, najpotworniejszy ogień huraganowy prze-byli oficerowie i żołnierze batalionu drugiego. Piachy Góry Polaków, okopy lasu polskiego zrosiły się obficie ich waleczną krwią.

Z podziwem, czcią należną bohaterstwu i z najwyższym uznaniem wspominam wszystkich oficerów,

swem stanowisku, ale do kontrataków zrywał się, bez rozkazu, z własnego impetu i niepomahowanej waleczności. Kilka ataków piechoty i kawalerii moskiewskiej wśród strasznych strat dla nieprzyjaciela odparł i cofnął się dopiero wtedy, gdy taki wydano rozkaz, gdy spełnione zostało zadanie.

Batalionowi trzeciemu dziękuję za pełne ofiary trwanie i odbicie wielu ataków w walce pozycyjnej, a specjalnie kompanii jedenastej i dwunastej, za szczęśliwe walki odwrotowe.

Ubyło wielu wpośród nas. Adjutant pułku porucznik hr. Łubieński, w batalionie drugim: komendant batalionu kapitan Nowakowski, komendant drugiego oddziału karabinów maszynowych bohaterski podporucznik Jan Henrico-Chodorowski, komendant kompanii podporucznik Zygmunt Szrednicki, komendanci plutonów: podporucznik Stypulski Czesław, chorążowie Hörl, Wiktor Kwarciański, Szmoniewski, Blahaczek, podchorąży Luranc; w batalionie pierwszym: komendant kompanii i zastępca komendanta batalionu, znany nam dobrze porucznik Wincenty Kominek-Lachowicz, komendant kompanii podporucznik Załuska, komendant plutonu podchorąży Liśkiewicz; w batalionie trzecim: chorąż. Stawiański — oto nazwiska tych oficerów, którzy w boju ranni, albo śmierć żołnierską na polu chwały znaleźli, albo w szpitalach goją swe dumne rany.

Wielu walecznych podoficerów i męźnych żołnierzy dopełniło listy strat szóstego pułku. Nazwiska ich wszystkich pozostaną na zawsze między nami, wspominąć ich będziemy i chować w naszej pamięci, jako tych, którzy krew lub życie swe oddali Polsce w ofierze.

Nie mogą nie podnieść waleczności tych, którzy



Rocznica szóstego pułku Legionów: Orkiestra pułku z kapelmistrzem Sidorowiczem na czele